

Gazownictwo wystawiło im rachunek: 10 000 złotych. Działalność hostelu w Skierniewicach zagrożona

data aktualizacji: 2022.02.14 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Czy miasto czeka zwiększenie puli środków, które w formie dotacji trafiają do organizacji pozarządowych ze Skierniewic? – Na to pytanie nie da się prosto odpowiedzieć. Budżet, jakim dysponujemy jest taki, jaki jest i na pewno nie będzie łatwo podzielić pieniądze. Jesteśmy przed tymi ustaleniami. Czy będzie dobrze? Musimy sobie radzić na ile nas stać. Nic więcej na tę chwilę nie da się powiedzieć – odpowiada wiceprezydent Jarosław Chęćlewski. (fot.arch)

Pierwszy rachunek za gaz, po przeprowadzonej modernizacji kotłowni, zwał ich z nóg. Do zapłacenia: 10 630 złotych! Stowarzyszenie "Ametyst" ze Skierniewic, pomaga ofiarom przemocy. - Na tydzień wycofaliśmy się z prowadzenia hostelu, zabezpieczenia noclegów bezdomnym. Działalność wznowiliśmy po deklaracji miasta, że nie zostawi nas z problemem - przyznaje Ewa Juraś, prezes organizacji.

Jarosław Chęćlewski, zastępca prezydenta miasta mówi: – *Stowarzyszenie zostało potraktowane jak przedsiębiorstwo i naliczono mu opłaty, jak firmie prowadzącej działalność zarobkową. W konsekwencji koszty ogrzewania budynku, w którym mieści się noclegownia, jak i pokoje dla matek samotnie wychowujących dzieci, które nie mają schronienia nad głową, niepomierne wzrosły. Podjęliśmy rozmowę z PGNiG, czekamy na zmianę taryfy.*

Budynek przy ulicy Koziętulskiego (siedziba "Ametystu") w minionym roku przeszedł gruntowny remont, został docieplony, a piec na miał węglowy zastąpił ekologiczny – gazowy.

Tyle, że przed modernizacją, która – co trzeba podkreślić – miała obniżyć rachunki za ogrzewanie – roczny koszt utrzymania budynku wynosił 12 tysięcy złotych. Dziś niewiele brakuje, by w kwocie zamykało się ogrzewanie przez miesiąc. Sytuacja wydaje się dużo bardziej beznadziejna, gdy wziąć pod uwagę, że okres dotacyjny w Skierniewicach to 15 lutego do 15 grudnia. W pozostałe miesiące lokalne NGO'sy radzą sobie same.

- Po rozliczeniu dotacji, przez dwa miesiące funkcjonujemy wykorzystując rezerwy – składki, darowizny. Wszyscy ludzie pracują w wolontariacie. Tak jest od 35 lat. Tyle, że nigdy wcześniej koszt naszej działalności nie był tak wysoki – słyszymy.

Horrendalne rachunki za ogrzewanie – w grudniu 10 000 złotych i kolejny w styczniu na ponad 10 000 złotych, zmusiły stowarzyszenie do zastanowienia się nad przyszłością prowadzonej działalności.

Ewa Juraś, prezes "Ametystu" w rozmowie z „Głosem” przyznaje: – Jak zobaczyliśmy te rachunki, jasnym było, że mamy poważny problem. Poinformowałam ratusz o konieczności zamknięcia hostelu oraz przyjmowania osób bezdomnych. Faktycznie przez siedem dni te usługi nie były dostępne.

Następnego dnia po wznowieniu działalności do hostelu trafiła kobieta z dwójką dzieci (6 i 10 lat). Uciekła od męża, który się nad nią znęcał. Mężczyzna unikał konsekwencji, bo za każdym razem, gdy na miejscu pojawiał się patrol policji, nie było go w domu. Wracał, gdy patrol odjeżdżał, piekło zaczynało się na nowo. Kobieta z chorymi dziećmi nie chciała w nim dalej tkwić.

Do dziś przebywa w hostelu. Władze stowarzyszenia nie wyłączają pieca. Skierniewiczanka oczekuje na sądowy nakaz opuszczenia przez sprawcę przemocy mieszkania, do którego chce wrócić.

Stowarzyszenie stanęło przed dylematem – ogrzewać budynek i nieść pomoc, a jednocześnie zwiększać wartość rachunku, którego nie jest w stanie uregulować, czy zawiesić działalność i zostawić na ulicy takie kobiety, jak ta, która 10 stycznia trafiła do hostelu przy ulicy Koziętulskiego?

PGNiG rozliczając gaz potraktowało organizację jak przedsiębiorstwo, zużycie paliwa wyliczone stowarzyszeniu zgodnie z taryfą przemysłową. Z podobnym problemem spotkały się organizacje pozarządowe w całym kraju. Gazownictwo poinformowało, że rząd wydał rozporządzenie – spółka może policzyć koszt zużycia gazu przez organizację wg. taryfy konsumenckiej.

- *Wniosek o zmianę taryfy złożyliśmy 4 stycznia. Rozważaliśmy, jak do tego czasu zaoszczędzić. Ustaliliśmy, że nie będziemy kapać bezdomnych. Później odstąpiliśmy od tego pomysłu, trudno było przecież przemarzniętym, brudnym ludziom odmówić umycia się w ciepłej wodzie – mówi prezes Ametystu.*

Co ciekawe, z deklaracją pomocy organizacji wystąpił wydział prewencji skierniewickiej komendy. Stowarzyszenie otrzymało zapewnienie, że w sytuacji interwencji domowych, stosowania przemocy, policjanci konsekwentnie będą korzystać z uprawnień – z domu wyprowadzać będą sprawcę przemocy, by ofiara nie musiała uciekać i szukać schronienia... np. w skierniewickim hostelu.

- Przychodzą do nas ludzie biedni, którzy bądź to mają słabe warunki bytowe, bądź nie stać ich na zapewnienie sobie ciepłych kąpiel. Udostępniamy ciepłą wodę, z niepokojem czekam kolejnego rachunku.

Ostatni zapłacił jeden ze skierniewickich przedsiębiorców.

- Ta darowizna była niesamowitym gestem - podkreśla wyraźnie wzruszona prezes Ametystu.

Źródło:

<https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/40056-gazownictwo-wystawilo-im-rachunek-10-000-zlotych-dzialalnosc-hostelu-w-skierniewicach-zagrozona>